№ 21. 24 MAJA 1919 R. Rok I.



Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od wiersza na 1-szej stronie mk. 1.50, na ostatniej mk. 1.30.

KALENDARZYK.

24. S. Joanny i Afry
25. N. Grzegorza VII P.
26. P. † Krz. dz. Filipa
27. W. † Krz. dz. Bedy
28. Ś. † Krz. dz. Augustyna
29. C. Wniebowst. Pańskie
30. P. † Feliksa P. M.

Z ruchu oświatowego.

Rzucona myśl organizacji szkoły powszechnej na przedmieściu Sieradza w Olendrach Małych zbliża się szybkim krokiem do urzeczywistnienia.

Znaczenie społeczne tej nowej placówki oświatowej zmusza nas do omówienia wstępnych warunków rozwoju tej szkoły.

Szkoła ta powstaje dzięki życzliwemu stanowisku i przychylnemu poparciu władzy powiatowej i szkolnej.

Oprócz budynku szkolnego posiadać będzie ona ogród owocowy i warzywny.

Wykorzystanie tych warunków w celu dydaktycznym stanowi o szerszym zakresie rozwojowym tej szkoły, dlatego istnieje zamiar utworzenia przy niej kursu sadowniczo-pszczelniczego.

Nauka tych przedmiotów teoretycznie i praktycznie odbywałaby się w ramach planu nauk dla trzech wyższych oddziałów szkoły powszechnej.

Korzyści, jakieby przyniosła nauka sadownictwa i warzywnictwa w szczegółowym zakresie wraz z nauką wzorowego pasiecznictwa, są tak jasne, że nie można wątpić, by czynniki powołane do ułożenia i uchwalenia podstawowego finansowego podłoża tej szkoły (Sejmik powiatowy lub też Rada miejska) nie wzięły ich pod uwagę tembardziej, że miejscowe warunki, w szczególności samorzutnie zakładane sady zdają się wprost wołać o potrzebę planowej instrukcji, mogącej powstać drogą najprzystępniejszej popularyzacji postępom wiedzy w zakresie sadownictwa, warzywnictwa i pasiecznictwa, do czego w pierwszym rzędzie odpowiednimi środkami metody i doświadczenia rozporządza szkoła.

Kurs taki miałby za cel nietylko przyswoić młodzieży pewną i niezbędną ilość fachowej wiedzy praktycznej i teoretycznej w zakresie trzech wyżej wspomnianych gałęzi gospodarstwa, ale musiałby również wpłynąć na moralny rozwój jednostek przez obserwację natury żywej, ukochanie pracy twórczej, poznanie znaczenia trudów w pielęgnacji drzew owocowych, ocenę tej pracy i poszanowanie jej wyników, jednem słowem musiałaby działać postępowo w dziedzinie dotychczas u nas, po większej części odłogiem leżącej i zaniedbanej z winy już to ubiegłej epoki politycznej, która na szczęście minęła, już to z winy obojętności społeczeństwa.

Znaczenie zatem takiej wzorowo zorganizowanej uczelni dałoby się ująć w trzy wytyczne:

1. rozpowszechnienie i zastosowanie fachowych ulepszeń w tych gałęziach gospodarstwa;
2. wpływ cywilizacyjny na jednostki i ich wytwórczość;
3. stworzenie podwalin pod rozwój ekonomiczny powiatu, przez pobudzenie inicjatywy w kierunku zakładania sadów, pasiek, fabryk dla przetworów owocowych jak: marmolad, nalewek, soków, suszarni jarzyn i konserwacji warzyw oraz wyrobu miodu syconego.

W miarę szczęśliwego kierownictwa szkoły, na co się składają wszystkie dane, możnaby, po uporządkowaniu ogrodu i pasieki już w przyszłym roku w czasie wakacyjnym urządzić kurs sadowniczo-pszczelniczy dla nauczycieli szkół powszechnych powiatu Sieradzkiego — kurs, którego celem byłoby zyskanie sił dla propagandy idei zakładania wzorowych sadów i pasiek w powiecie, szczególnie przy szkołach ludowych. —

Usilnie prosimy Sz. Czytelników o łaskawe przysyłanie należności do Redakcji za prenumeratę, od której zależny jest dalszy rozwój naszego pisemka.

Wobec wysokich cen papieru i należności za roboty drukarskie, opłacona prenumerata może pokryć zaledwie tylko część kosztów wydawnictwa. Z tego więc powodu sprowadziliśmy drukarnię, ażeby przez wykonywanie innych robót, w zakres drukarstwa wchodzących, pokryć koszta wydawnictwa naszego tygodnika.

Komu zależy na utrzymaniu i rozwoju miejscowego pisma, niechaj przysyła zamówienia do drukarni „Ziemi Sieradzkiej" i zjednywa nowych prenumeratorów.

Dekret o obowiązku szkolnym.

W dniu 7 lutego r. b. został wydany przez Rząd Polski Dekret o obowiązku szkolnym, według którego wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej (elementarnej) jest obowiązkowe dla wszystkich dzieci w wieku od lat siedmiu do czternastu. To znaczy, że wszystkie dzieci, które w dniu 1 września r. b. skończyły siedem lat życia, obowiązane są zapisać się do najbliższej szkoły w końcu sierpnia, gdyż wrazie niezapisania się do niej rodzice ulegną karze aresztu do 5 dni lub grzywnie do 100 marek, to znaczy, że dziecko, zapisane do szkoły, powinno regularnie, t. j. codziennie uczęszczać do szkoły, gdyż wrazie nieregularnego bez uzasadnionych przyczyn uczęszczania do szkoły rodzice za każdy dzień nieobecności dziecka w szkole ulegną karze aresztu do 2 dni lub grzywnie do 40 marek; to znaczy, że dziecko nie może dopiero w listopadzie zacząć chodzić do szkoły, a już w początkach kwietnia przerwać naukę, a musi zacząć uczyć się w pierwszych dniach września, a skończyć naukę w końcu czerwca.

Za ten Dekret należy się Rządowi Polskiemu wdzięczność, że nie chcąc, by naród polski dla braku oświaty wśród szerokich warstw ludności był narażony na zagładę, jak to było przed 150 laty, zdecydował się na ogłoszenie mądrego Dekretu!

Ale powiecie, kochani Czytelnicy, że gospodarzom stanie się wielka krzywda, bo przecież dzieci na wsi potrzebne są do roboty, do pasionki bydła i t. d., że jesteście biedni, że nie macie w czem dziecko posłać do szkoły, za co kupić książki i kajety.

Otóż w następnym numerze „Ziemi Sieradzkiej“ postaram się Wam wytłomaczyć, że te wszystkie gadania są nieprawdziwe, że będzie czas na roboty w polu i na pasionkę inwentarza, że jest za co kupić książki i kajety i że sami będziecie wkrótce dziękowali Rządowi Polskiemu, iż jest tak dobry, że nie chce rządzić i bałamucić głupich, że stara się Was oświecić, abyście, zawdzięczając oświacie, nie dali się nikomu oszukać i narazić na to, że garstka ludzi, wyzutych ze czci i wiary, będzie Wami kręciła, jak jej się podoba, że nie będziecie głupiem narzędziem w ich ręku, że przez oświatę osiągniecie dobrobyt, bo niezawsze przecie będziecie korzec żyta sprzedawali po dwieście lub więcej marek i korzec kartofli po czterdzieści marek.

Marjan Ślepowroński.

Ze świata.

— **Niemcy** są przeciwni podpisaniu traktatu pokojowego i pragną uzyskać pewne ustępstwa. Koalicja zaś stanowczo stoi przy swoich warunkach.

— **W Rosji** bolszewicy uwięzili arcybiskupa metropolitę, ks. Edmunda bar. Roppa.

— **Na Górnym Śląsku** Niemcy mobilizują pocichu wszystkich swoich urlopowanych oficerów i starszą młodzież szkół gimnazjalnych. Ludność polską zasypują kłamliwemi odezwami, skierowanemi przeciw Polsce i Koalicji. Prócz tego ogołacają całą dzielnicę z żywności i materjałów fabrycznych, maszyn i taboru kolejowego, które wywożą wgłąb Niemiec. Pisma polskie zamknięte. Wskutek ohydnych nadużyć i wyzywającego zachowania się Niemców, ludność polska jest ogromnie wzburzona i gotowa do nadzwyczajnych kroków w swej obronie.

— **Wartość** marki niemieckiej (pieniędzy) zagranicą znacznie spadła.

— **Rząd holenderski** postanowił wydać koalicji byłego cesarza Wilhelma.

— **Ogólna suma** pomocy pieniężnej, jaką Ameryka udzieliła Europie, wynosi 9 miljardów 218 miljonów 829,000 dolarów. Z tej liczby sama Francja pożyczyła 2 miljardy 802 miljony 477,000 dolarów.

Z Polski.

Z frontów bojowych. Na froncie galicyjskim wojska nasze osiągnęły świetne zwycięstwo. Front ukraiński przełamany. Zajęto miasta: Sokal, Żółkiew, Sambor, Drohobycz, Borysław i inne miejscowości, gdzie znajdują się galicyskie kopalnie nafty. Zdobycz wojenna obfita. Podobneż zwycięstwa odniosły nasze wojska na Wołyniu, gdzie zajęto między innemi miasto Łuck. Wzięto do niewoli dowódcę frontu ukraińskiego, atamana Osieckiego, dwóch generałów wraz z ich sztabami i 2000 jeńców, zdobyto 18 dział, liczny tabor kolejowy, wielką ilość

Przyszłe osiedla — ogródki.

Pierwszym warunkiem odbudowy sił narodu polskiego po wojnie są zdrowotne warunki mieszkaniowe.

Radykalna zmiana tego naszego systemu mieszkaniowego staje się w ten sposób niezbędną koniecznością życiową. W imię przyszłości narodu naszego musi zostać urzeczywistniona w najszerszych rozmiarach tęsknota za zakątkiem swoim.

A sposobność po temu nadarza się właśnie teraz przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

Budowanie domów w Polsce, w ciągu ostatnich pięciu lat zupełnie zaniedbane, musi być teraz rozpoczęte. Należy odrobić zaległości.

Jeżeli bowiem nie zostaną przedsięwzięte środki na wielką skalę, grozi nam niebezpieczeństwo „głodu“ mieszkaniowego ze wszystkiemi jego następstwami ekonomicznemi, hygienicznemi, obyczajowemi i socjalnemi.

Nic też dziwnego, że w Warszawie umiera 5000 ludzi rocznie więcej, niż powinno, w stosunku do największych miast Europy. Płacimy szczególne podatki, które wyrażają się w dniach, miesiącach i latach życia ludzkiego.

Obecna wojna wszechświatowa, przez swoje działanie niszczące, wpłynęła bardzo ujemnie na sprawność ekonomiczną mieszkańców, co powiększy popyt na mieszkania małe.

Wobec takiego stanu rzeczy tylko odpowiednie radykalne i zawczasu przedsięwzięte środki łącznie ze sprawą rolną, będą w stanie uchronić od pogorszenia się stosunków mieszkaniowych, które i tak są już bardzo złe.

Z punktu widzenia zdrowia publicznego i przyrostu ludności wymagać należy, by, wobec wprowadzenia reformy agrarnej, zostały też budowane małe mieszkania z ogródkami. Ześrodkowywanie w domkach małych całej działalności budowlanej, jak dowodzą przykłady Zachodu (Anglja, Niemcy), finansowo jest zupełnie możliwem. Wobec jednak braku zachęty finansowej, prywatna działalność budowlana nie wypełnia tych słusznych wymagań.

Tylko państwo i gminy, zajęte sprawą odbudowy kraju, będą mogły tworzyć nowe mieszkania w stopniu, odpowiadającym potrzebie.

Rozwiązanie sprawy mieszkaniowej silnie poparte być może i drogą samopomocy, przez organizacje spółdzielcze; przyczem zawsze jednak warunkiem ich rozwoju musi być dostateczne poparcie ze strony państwa, władz komunalnych i sfer prywatnych

broni, amunicji i innego materjału wojennego. Na froncie litewskim pogoń za bolszewikami.

— **Ministerjum Zdrowia** publicznego ogłasza według spisu z roku ubiegłego, iż na ziemiach polskich z pod panowania rosyjskiego znajduje się z górą 396,000 chorych wenerycznie, czyli 40 chorych na 1000 mieszkańców. Liczba powyższa powiększyła się jeszcze po powrocie do kraju uchodźców, jeńców i robotników z Niemiec i Rosji. Z powodu strasznej klęski, jaką ta choroba rozszerza w narodzie naszym, Ministerjum Zdrowia publicznego zwróciło się do wszystkich lekarzy zjednoczonej Polski, aby sumiennie i energicznie zastosowali się do przepisów rządowych w celu uchronienia społeczeństwa od grożącej zarazy wenerycznej.

— **Przywieziono do Polski** 6,700 skrzyń odzieży amerykańskiej, z czego przeznaczono 700 skrzyń dla Warszawy, 540 dla Łodzi i t. d. Rozdziałem zajmować się będą sejmiki powiatowe i komitety R. G. O. Odzież rozdawana będzie bezpłatnie.

— **Ludność Śląska** Cieszyńskiego wydała do Polski wzruszającą odezwę o pomoc, amunicję i broń dla walki z Czechami, którzy w chytry i podstępny sposób starają się odciągnąć Śląsk Cieszyński od Polski.

— **Przed dwoma** przeszło tygodniami wyjechało do Lwowa do Legji ochotniczej 50 dziewcząt z Sosnowca pod dowództwem kaprala p. Marji Maliszewskiej. Podczas odjazdu tłumy publiczności żegnały dzielne Sosnowiczanki.

— **W Łodzi** puszczono w ruch przędzalnie: Gutmana i Perlberga przy ul. Magistrackiej, Gillesa przy ul. Średnej, Szapowałowa i Silbersteina przy ul. Zagajnikowej oraz Lipszyca przy ul. Wólczańskiej. Stopniowo zostanie również uruchomiona fabryka Gajera.

— **W Kaliszu** w garbarni J. Sowadskiego urząd aprowizacji skonfiskował 1100 skór wyprawionych i 2500 skór niewyprawionych, które nie były zameldowane. Wartość skonfiskowanej skóry przewyższa 300,000 mk.

— **Państwowy urząd** Pośrednictwa Pracy do dnia 19 kwietnia r. b. zanotował na terenie byłego zaboru rosyjskiego 369,331 bezrobotnych, w tej liczbie w samej Łodzi 72,156 bezrobotnych.

Z Sejmu.

Na dwóch posiedzeniach 15 i 16 maja uchwalono wyznaczyć na dodatki drożyźniane dla kolejarzy 11 miljonów marek i 14 miljonów koron oraz 25 procent od tej sumy. Przyznano też, aby na wysyłkę szkolnych dzieci lwowskich na wieś podczas wakacji udzielić kredytu do 2 i pół miljona marek. Innych ostatecznych uchwał nie powzięto po za temi, które poszły do opracowania komisji. Prezydent Paderewski zdał sprawę z postanowień kongresu na wspólnem zebraniu komisji zagranicznej i wojskowej.

Obchód 3-go maja w Liskowie.

Dzień 3-go maja obchodzono w Liskowie dosyć uroczyście. Inicjatorami obchodu byli: ksiądz Aleksander Walczykowski, prefekt miejscowego gimnazjum i zastępca proboszcza Wacława Blizińskiego, oraz p. Wiktor Dzierżanowski, dyrektor męskiego gimnazjum w Liskowie. Dzień zapowiadał się pochmurny, jednak odrazy zaczęli ściągać do Liskowa ludzie z okolicznych wsi. Wieś zaraz przybrała odświętny wygląd. Na słupach od elektryczności, na parkanach i domach powiewały biało amarantowe chorągiewki, które świadczyły o zajęciu się mieszkańców Liskowa dniem 3-go maja. Obchód poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione w miejscowym kościele przez księdza posła Wacława Blizińskiego. Podczas nabożeństwa chór uczniów miejscowego gimnazjum odspiewał „Boże, coś Polskę“ Po Mszy świętej wszedł na kazalnicę ksiądz Aleksander Walczykowski, który w krótkiej przemowie wyjaśnił znaczenie Konstytucji 3-go maja i powód jej upadku. Po wyjściu z kościoła uformował się pochód; na przedzie szły szkoły ludowe ze sztandarami na czele, za nimi uczniowie gimnazjum ludowego, poprzedzeni przez sztandar, który niósł jeden z uczniów. Za gimnazjum szły słuchaczki kursów rolniczych w Liskowie, za nimi zaś profesorowie gimnazjum i szkoły rolniczej, na końcu mieszkańcy parafji Liskowskiej. We wzorowym porządku udaliśmy się na wschodni koniec wsi do kapliczki. Po dojściu do kapliczki pochód uformował się w czworobok; następnie dwóch uczniów z gimnazjum zasadziło drzewo Wolności. W czasie sadzenia drzewka, chór uczniów odśpiewał „Rotę“ Konopnickiej. Po zasadzeniu i poświęceniu drzewka przemówił do zgromadzonego ludu ksiądz Kanonik

---

(kapitału). Organizacje te dążyć winny do stworzenia zdrowych i bez zarzutu będących mieszkań przy wyłączeniu wszelkiej spekulacji. Mieszkania takie, to domki dla jednej rodziny, tanie, zdrowe i wygodne na terenie racjonalnie rozplanowanym dla z góry określonej liczby mieszkańców. Zrzeszenia te mają więc za zadanie powoływanie do życia zupełnie nowych tworów: miast i przedmieść - ogrodów, które można określić w sposób następujący:

„Miasto-ogród“ jest to planowe skupisko ludzkie na terenie tanim, stale pozostające pod kontrolą społeczną tak, by raz na zawsze uniemożliwić spekulację terenem. Jest to nowy typ miast, uniemożliwiający radykalną reformę mieszkaniową, dostarczający przemysłowi i rękodzielnictwu korzystnych warunków produkcji i zapewniający znaczną część terenu rolnictwu i ogrodnictwu.

„Przedmieście - ogród“ ma na celu normalny wzrost istniejących miast na zasadach zdrowotnych i „jeżeli miasta nie są zbyt duże, tego rodzaju przedmieścia są bardzo pożyteczne“.

Liczne w ostatnich czasach w Anglji i Niemczech powstałe osiedla-ogrody, na powyższych zasadach oparte, dowiodły, że przy dobrej organizacji udaje się z łatwością doprowadzić do tego, że mieszkanie ładne w otoczeniu ogrodów nie kosztuje drożej, niż tej samej wielkości mieszkanie w barbarzyńskim domu koszarowym!

Problem istotnie hygienicznego systemu mieszkaniowego, zwłaszcza dla szerokich mas, zmuszonych zamieszkiwać lokale małe, może być rozwiązany jedynie przez dodawanie do pomieszczeń wewnętrznych odpowiedniego pomieszczenia zewnętrznego. Nawet najmniejsze mieszkanko powinno otrzymać, jako bezpośrednie rozszerzenie pomieszczeń mieszkalnych i warsztatu pracy—ogródek działkowy, w którym dzieci, pod okiem matki zajętej w gospodarstwie, mogłyby się swobodnie i bezpiecznie bawić. Każda rodzina powinna mieć do rozporządzenia tyle terenu, by mogła pokryć z ogródka swoje potrzeby roczne co do warzyw i owoców i by w uprawianiu ogrodnictwa mogła znaleźć przeciwwagę szkodliwej dla zdrowia pracy w biurach i fabrykach i bezmyślnemu podziałowi pracy. Ogródek działkowy ma dla posiadacza olbrzymie znaczenie zarówno pod względem zdrowotnym, etycznym i wychowawczym, jak, i co jest bardzo ważne, pod względem gospodarczym.

Na szczególną uwagę zasługują słowa Cadbury'ego, twórcy osady-ogrodu Bournville'u na międzynarodowym kongresie mieszkaniowym w 1907 r.: „Gdyby każda rodzina, posiadająca mieszkanie w jednem z naszych wielkich miast, posiadała ogródek tej wiel-

W. Bliziński. W mowie swej nawoływał słuchaczy do solidarności z rządem, do jedności i zgody, wskazując, że Polska będzie silną i potężną wtedy, gdy wewnątrz państwa, między społeczeństwem panować będzie ład, jedność i zgoda. Następnie mówca wykazał przyczyny, z powodu których Polska upadła. Po przemówieniu księdza kanonika odezwały się okrzyki podchwytane przez wszystkich obecnych na cześć rządu, Paderewskiego, Piłsudskiego, Sejmu i Hallera. Następnie w tym samym porządku rozwinął się pochód i udaliśmy się na zachodni koniec wsi. Tymczasem wypogodziło się zupełnie, słońce swymi promieniami ogrzewało serca wzruszonych uczestników pochodu. Ze śpiewem „Boże, coś Polskę" przybyliśmy do kapliczki i tutaj wysłuchaliśmy przemówienia p. Piątkowskiego, dyrektora szkoły rolniczej w Liskowie. Po tem przemówieniu udaliśmy się z powrotem przez wieś i ze śpiewem przyszliśmy na plac przed szkołę rolniczą, gdzie miano wykonać resztę programu obchodu. Tutaj chór uczniów odśpiewał „Polonez Kościuszki", następnie dwóch uczniów wypowiedziało wiersze, przystosowane do uroczystości 3-go maja. Dalej uczniowie czwartej klasy: St. Markiewicz, J. Przygodzki i W Liberek odczytali swe prace o konstytucji 3-go maja. Odśpiewanie „Roty" Konopnickiej zakończyło uroczystość przed szkołą Rolniczą. Po odśpiewaniu „Roty" pochód rozwiązał się. Wieczorne przedstawienie p. t. „X Pawilon", „Przed ożenkiem" odegrane przez miejscowych amatorów zakończyło obchód 3-go maja. Tak obchodził Lisków rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja pierwszy raz w wolnej niepodległej Polsce. Nadmienić wypada, że ksiądz poseł W. Bliziński umyślnie przyjechał na obchód do Liskowa, a przecież mógł pozostać w Warszawie i tam być na obchodzie, który był tam stokroć piękniejszy i uroczystszy. Należy się także pochwała miejscowemu organiście p. J. Łapińskiemu, który osobiście kierował pochodem i czynnie przysłużył się do wykonania programu obchodu.

Uczestnik obchodu St. M.

— **W Warszawie** dnia 3 i 4 czerwca r. b. odbędzie się Drugi Zjazd delegatów gmin b. Królestwa Polskiego. Każda gmina ma prawo wydelegować na Zjazd 1 przedstawiciela. Po Zjeździe odbędą się 3-dniowe kursy dla działaczy gmin.

Z ziemi Sieradzkiej.

Z Korczewa.

Ze wszystkich wsi, wchodzących w skład parafji Korczew, zasługuje na szczególne wyróżnienie wieś Pratków swoją kulturalnością, obywatelskością i gotowością do ofiar dla odradzającej się Ojczyzny. Jest to jedna z zamożniejszych wsi, ale dobrobyt jej mieszkańców nie idzie w parze ze skąpstwem, — i to właśnie stanowi jej szlachetną cechę, podnoszącą tę wieś wyżej nad inne. Młodzież zorganizowana jest doskonale i dąży do podniesienia oświaty i uświadomienia się pod względem społecznym. W tym celu założonem zostało „Koło Młodzieży Imienia Kościuszki", a duszą wszystkiego jest jeden z miejscowych gospodarzy, choć starszy wiekiem, ale lubiany przez młodzież, p. Walenty Paradziński, odznaczający się wrodzoną inteligencją, praktycznym zmysłem i poczuciem dobra społecznego. Z młodzieży zaś najczynniejszy udział w „Kole Imienia Kościuszki" biorą: miejscowy nauczyciel, p. Franciszek Piotrowicz, Ignacy Forusiński i Władysław Szubert. Za ich to staraniem, z chwilą wypędzenia z kraju okupantów, zebrane zostały dobrowolne składki na kupno krowy na rzeź dla wojska, którą też odstawiono do Sieradza, jako dar mieszkańców Pratkowa. Dalej założonym został „Sklep Spółkowy", który znakomicie się rozwija pod sprawnym zarządem p. Ignacego Forusińskiego, a wobec dzisiejszej drożyzny wielkie oddaje usługi miejscowym mieszkańcom przystępną ceną i dobrocią towarów. Prócz tego zorganizowaną została Straż Ogniowa, która liczy 28 członków i już zdobyła się, dzięki ofiarności gospodarzy, na kupno jednej sikawki i mniejszych przyborów ratunkowych. Prezesem „Straży" jest p. Franciszek Piotrowicz, a naczelnikiem p. Ignacy Forusiński. pod którego kierunkiem drużyna strażacka sprawia się dzielnie. Chodzi jeszcze o postawienie szopy strażackiej i nabycie wozu rekwizycyjnego, ale za duży to ciężar na jedną wieś, więc postanowiono zaradzić brakom w inny sposób. Wiadomo, jak lud nasz lubi wszelkie przedstawienia amatorskie, a gdy chodzi o jakiś piękny cel, nie żałuje grosza na kupno biletu, byle poprzeć daną instytucję. To też Zarząd Straży Ogniowej postanowił przysporzyć kasie dochodu z przedstawienia

---

kości, co ogrody w Bourneville (okrągłe 400 m. kw.) potrzebna byłaby w tym celu zaledwie 1/80 część Zjednoczonego Królestwa. Otóż dochód z 19-tu ogrodów w Bournevillu został ściśle obliczony. Wynosi on tygodniowo 1 sh. 9,1/2 d. (1,79 m.). Zgodnie z tem obliczeniem z miljona akrów, który byłby potrzebny, by umieścić ludność miejską w lepszych, przestronnych mieszkaniach, byłoby więcej żywności, niż z 12 miljonów akrów pastwisk. Tym sposobem, obok polepszenia warunków mieszkaniowych, dochód z uprawy ziemi wzrósłby olbrzymio. Przypisuję to tylko bezmyślności ludzkiej, a nie brakowi współczucia, jeżeli tu bolączka społeczna jeszcze wciąż trwa".

Dotąd dochód z ogródków działkowych w obrębie i otoczeniu wielkich miast prawie że nie był brany pod uwagę; dotąd jeszcze zapatrują się na uprawianie ogródka, jako na rozrywkę, wypoczynek i miłośnictwo przyrody. W pojęciu tem dokonane zostały przez wojnę światową radykalne zmiany.

Obecnie, gdy sprawą agrarną tak żywo zajęły się władze nasze, to i po zawarciu pokoju dążenie do zmniejszania wydatków na potrzeby domowe, przez uprawę ogródków działkowych, będzie musiało znaleźć szerokie rozpowszechnienie i stanowić część budżetu domowego.

Według Migge'go rodzina, złożona z pięciu głów, jest w stanie pokryć swoje potrzeby roczne, dotyczące warzyw i owoców (przy obecnej powiększonej konsumcji tych produktów żywnościowych), jeżeli mieć będzie ogródek działkowy wielkości 400 kw. m. Wartość produktów tych oceniona została, podług niego, na 400 m. minimum, czyli 1 m. z 1 kw. Dochód ten zmniejszy znakomicie koszty budowy małych mieszkań.

Możnaby przytoczyć jeszcze i całe mnóstwo innych dowodów niezbędności powoływania do życia osiedli-ogrodów, dla szczupłych jednakże ram niniejszej pracy ograniczyć się muszę na zwróceniu uwagi jedynie na dwa czynniki, których poparcie przez państwo i gminy jest w chwili obecnej konieczne, mianowicie: spółdzielczość mieszkaniową i ogródki działkowe dla wszystkich klas zamieszkujących miasta. A i przy odbudowie kraju winny sfery miarodajne pamiętać o tem, by zawczasu połączyć problem budowy mieszkań, względnie domów, z ważną kwestją zaopatrywania ludności w żywność.

W walce domka małego z domem koszarowym — ogródek działkowy jest wartościowym sprzymierzeńcem. Zarówno znaczenie jego pod względem hygienicznym i etycznym, jak i gospodarczym jest wielkie i winno też być należycie przez Sejm Wysoki ocenione.

„Ogrodnik".

teatralnego i w tym celu w niedzielę 11 maja r. b. odegraną została sztuczka ludowa w 2-ch aktach, p. t. „Pan Grajcarek idzie w kumy“. Amatorzy spisali się doskonale staranną grą i odtworzeniem przyjętych na siebie ról, za co też licznie zebrana publiczność nie szczędziła rzęsistych oklasków. Dochód z przedstawienia i rozsprzedanych programów przyniósł 420 mk., za co Zarząd Straży składa serdeczne podziękowanie tak amatorom, jako i publiczności, która poparciem swojem przyczyniła się do poratowania kasy.

Szczęść, Boże, młodzieży pratkowskiej w dalszej pracy na niwie społecznej! Oby ten przykład pięknych czynów poruszył umysły i serca młodzieży innych wsi! St. K.

* * *

Ze Złoczewa.

Dzień 3-ci maja w Złoczewie odbył się dość uroczyście. Po nabożeństwie i kazaniu, pochód wyruszył z kościoła ku cmentarzowi, gdzie odbyło się poświęcenie drzewek, zasadzonych przez dzieci szkolne i nadanie drodze tej nazwy „Aleja 3-go maja“. W pochodzie wzięła udział dziatwa szkolna, uczniowie progimnazjum, dalej Lutnia, Straż Ogniowa Złoczewska z orkiestrą, Zrzeszenie rzeźników, Koło Pań i Stronnictwo Ludowe. Narodu wiejskiego zebrało się dość wiele. Patrjotyczną mowę wygłosił ks. Kiełkiewicz. Drugą mowę wygłosił p. Antoni Starczewski do dziatwy szkolnej. Po odśpiewaniu przez dziatwę szkolną „Boże, coś Polskę“, pieśni 3-go maja, orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie pochód ruszył ku miastu, przeszedł ulicę Wieluńską, Sieradzką, Rynek, Opłotki i Kilińskiego. Uroczystości pochodu trwały do godziny trzeciej wpoł. Sklepy pozamykane, balkony, okna i domy przybrane. Wieczorem odbył się teatrzyk dzieci szkoły średniej i iluminacja miasta.

Rodaczka.

* * *

„Stanowisko Obywatelskie“.

Gospodarze wsi Biskupice, gm. Charłupia Mała, od kilku lat mają zamiar wybudować szkołę. Posiadają już nawet część pieniędzy, bo 4,500 marek, przeznaczonych przez Rząd Polski, jako zapomogę. Zamiaru zaś swego wykonać nie mogą, bo plac, przeznaczony pod szkołę, jest zamały i nieodpowiedni. Kołaczą też od dwóch lat, aby miejscowy właściciel majątku, p. Dobiecki sprzedał im jedną morgę ziemi pod szkołę. Dziedzic opiera się i chce im zamienić obecny najodpowiedniejszy pod szkołę plac, wrzynający się w jego park, na plac takiej samej wielkości w innem miejscu, więcej oddalonem od parku i niepotrzebnem dziedzicowi. Gospodarze zaś uważają to sobie za krzywdę, wobec czego dzięki „obywatelskiemu stanowisku“ dziedzica mieszkańcy wioski szkoły mieć nie będą.

* * *

Z obcych rąk.

Dnia 20 maja 8-mio włókowy majątek ziemski Mantyki, gm. Wróblew przeszedł z rąk żydowskich p. Nysa na własność agronoma, p. Michalskiego.

* * *

Z za kulis (!) Samorządu Miejskiego.

Na zebraniu Powiatowego Związku Komunalnego, Wydziału powiatowego sejmiku w dniu 28 kwietnia 1919 roku na wniosek członka Stefana Walewskiego uchwalono hurtową sprzedaż węgla na powiat Sieradzki powierzyć miejscowemu biuru zakupów i sprzedaży. Wobec przyznanej uchwały zakomunikowano Magistratowi za ks. L 3682, iż kupno węgla przysługuje mu tylko za pośrednictwem Biura Zakupów i Sprzedaży, wobec akceptacji p. Franciszka Swarzeńskiego na zebraniu Wydziału Powiatowego Sejmiku w dniu 28 kwietnia r. b. Niewiadomo w jakim charakterze zasiadał p. Franciszek Swarzeński na zebraniu Wydziału Powiatowego Sejmiku i w czyjem imieniu akceptował w wysokim stopniu szkodliwą dla miasta uchwałę, ponieważ, jako czasowo pełniący obowiązki burmistrza, prawa do tego nie miał. Uchwała zaś Rady Miejskiej z dnia 11 stycznia 1919 roku wyraźnie daje jasną i niedwuznaczną instrukcję p. Burmistrzowi a mianowicie: „Ze względu na to, iż cena węgla w biurze zakupu, istniejącym przy biurze powiatowym jest zbyt wygórowaną, przeto Rada Miejska upoważnia Magistrat do poczynienia odpowiednich kroków w celu wyjednania sobie prawa zakupu węgla bezpośrednio od Ministerstwa Aprowizacji, tem więcej iż biuro to nie pokrywa naszych zapotrzebowań“. — Uchwała ta winna być znaną p. Franciszkowi Swarzeńskiemu. — Obywatel miasta.

* * *

W imię prawdy.

W odpowiedzi na ogłoszenie ze Złoczewa pod datą 26 kwietnia komunikuję, że zarzut uczyniony jest zupełnie niesłusznie, ponieważ Koło Pań nie myślało o żadnych ofiarach, kiedy „jednostka“ owa układała listę; to nie sekretnie, bo wszyscy wiedzieli dobrze. Otóż z przyczyny tej „jednostki“ panie pobudzone zazdrością, zabrały się do pracy i ze wstydu, że nic nie działają, zaczęły (niektóre) robić wymówki „jednostce“, roznosić przeróżne plotki, a nawet rzucać potwarze w karygodny sposób, byleby tylko przeszkodzić ofiarom, co jednak na nic się zdało, bo ta „jednostka“ wszędzie była przyjmowaną z taką chęcią i otwartem sercem, że łzy w oczach stawały jej za takie serdeczne przyjęcia i ofiary. Na dowód czego przytaczam ogłoszenie z gazety „Porannej“: „Ranni żołnierze z baraku 7-go szpitala Ujazdowskiego składają za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie za ofiarę w sumie 451 mk., zebraną w m. Złoczewie ziemi Sieradzkiej na ręce p. Z. Połomskiej“. Podkreślam jeszcze raz, że ofiary nie były sekretnie zbierane, bo nawet ofiarodawcy musieli podpisywać się własnoręcznie pod złożoną ofiarą, choćby najmniejszą. Rodaczka.

* * *

Zjazd.

Dnia 16 maja w Zduńskiej Woli odbył się zjazd restauratorów ziemi Sieradzkiej w celu organizacyjnym. Uczestników było około 30. Prócz omówienia spraw organizacyjnych wypowiadano się przeciw pewnym wadliwym stosunkom, panującym w restauracjach, a mianowicie: przeciw potajemnemu wyszynkowi wódki, przeciw obrażającemu moralność zachowaniu się niektórych restauratorek i t. d. Wnioskodawca tego ostatniego, p. H. Widawski z Sieradza wyrażał pogląd, aby wogóle młode córki restauratorów nie stały za bufetem. Podobne chęci restauratorów co do przestrzegania zasad etycznych w restauracjach należy pochwalić. Jednemu tylko trzeba się zadziwić, dlaczego ciż restauratorzy rozbijają się jakby na „restauratorów“ i „szynkarzy“, gdyż na swoim zjeździe pozbawili prawa głosu tych, co nie mają patentu na sprzedaż wódki. Niedawno, bo dnia 8 grudnia 1918 r. na posiedzeniu Klubu Mieszczańskiego w Sieradzu postanowiono, aby właśnie sprzedający wódkę byli na zebraniach pozbawieni prawa głosu. Co to za zmiany w naszych przekonaniach?

Filipowicz.

* * *

Ofiary:

Na skarb Narodowy złożono do skarbonek przy wydawaniu patentów w Inspektoracie Skarbowym w Sieradzu: złotem 40 rb., 10 mk., srebrem: 8 mk. 50 fen., 2 franki, 1 korona, 1 rub., 1 rubel bilonem i 1 duża moneta rosyjska z czasów Katarzyny.

Na bieliznę dla żołnierza polskiego: 494 mk. 73 fen., 7 i pół kop., 2 hal., które wręczono przewodniczącej Koła Kobiet w Sieradzu, p. Idzikowskiej.

Dla żołnierza polskiego na ręce przewodniczącej Kom. Opieki na żoł. pol., p. Białeckiej 466 mk. 11 fen., dla żołnierzy, wychodzących na front, na ręce p. Z. Dymitrowiczowej, przewodniczącej Gospody dla żołnierzy w Sieradzu 150 mk.; na dekoracje podczas przejazdu gen. Hallera p. Z. Modelskiej 80 mk.

List do Redakcji.

List Józefa Monica i Lipmana Przedborskiego do Redakcji „Ziemi Sieradzkiej", umieszczony w № 20 w celu jakoby wyjaśnienia prawdy w kwestji posesji № 32 w Zduńskiej-Woli i jednostronnego sądu naturalnie na korzyść etyki żydowskiej kupiectwa w Polsce, nikogo zapewnie nie zdziwił i nie przekonał. W liście tym J. Monic i L. Przedborski przyznają przynajmniej otwarcie, że na rozkaz (ustny czy też pismienny) naczelnika policji w 1913 roku — gdyż w hypotece o tem śladów niema — wszystkie maszyny z posesji № 32 zostały usunięte. Bezimienny ten naczelnik sprzedawać jednak maszyn za 2,300 rb. i 5,200 rb. Izraelowi Jakubowiczowi bez zwrotu sum wierzycielom nie polecił. Czy taki rozkaz rosyjskiego urzędnika policyjnego, bez wysłania do posesji № 32 inżyniera powiatowego lub ekspertów do sprawdzenia autentyczności usuwania się murów i t. p. i bez zawiadomienia wierzycieli — jest słuszny i prawny, pozostawimy to do orzeczenia sędziemu śledczemu, który prawdopodobnie o etyce kupieckiej tych wszystkich panów rozstrzygnie. Co zaś do zarzutów, czynionych autorowi artykułu w № 18 pisma „Ziemia Sieradzka", że na łamach prasy fałszywie informuje opinję publiczną — to odsyłamy wszystkich ciekawych sprawdzenia podanych wiadomości w № 18 do hipotek № 32 i 31 w Zduńskiej-Woli, a przekonają się tam: że na hipotece № 32 mieściły się sumy 102,691 rb. 84 kop., że posesja ta została sprzedaną z publicznej licytacji w 1914 r. przed wojną i powtórnie, wskutek niedotrzymania warunków tejże licytacji, podczas okupacji niemieckiej za 51,000 mk., że maszyny wartości kilkudziesięciu tysięcy rubli zostały sprzedane w Łodzi aktem rejenta Nieznańskiego 23 czerwca 1913 r. za № 14283 Jakubowi Laskerowi za 5,200 rb. i aktem rejenta Tymienieckiego w Sieradzu z dnia 10 lipca 1913 r. za № 1419 — Józefowi Monicowi za 2,300 rb. Wszystkie te dowody naturalnie złożone są w sądzie i ostateczny wyrok dopiero w Warszawie zostanie rozstrzygnięty; podobnież kwestję, jakoby nieprawnie przeprowadzonej licytacji posesji № 32 podczas okupacji niemieckiej, Sądy Polskie prawdopodobnie zechcą rozpatrzeć, a wtenczas wyrok i opinje tychże sądów na łamach „Ziemi Sieradzkiej" do publicznej wiadomości podane zostaną. s.

Odpowiedzi Redakcji.

Rodaczce ze Złoczewa. Wszelkie wiadomości ze stowarzyszeń wielce są pożądane, ponieważ Redakcja otwiera stałą kronikę tygodniową z działalności różnych organizacji społecznych ziemi Sieradzkiej. Płatne są tylko reklamy, ogłoszenia, nekrologi i inne sprawozdania treści osobistej, nieinteresujące szerszy ogół naszego społeczeństwa.

S. Sekretarzowi gminy M. Należność za prenumeratę prosimy odebrać z funduszów gminnych i przysłać do Redakcji.

Sołtysowi wsi G. „Ziemię Sieradzką" przysyłamy do każdej wsi nietylko dla sołtysa, ale i dla wszystkich gospodarzy, którzy chcą wiedzieć co się w naszej okolicy dzieje. Należność zapłaci wójt z pieniędzy gminnych. Pismo wysyłamy za pośrednictwem kancelarji powiatowej do każdej gminy. W gminie „Ziemię Sieradzką" odebrać może każdy sołtys lub jego zastępca.

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.